



# **Hebrajski przekład “Mitologii”. Listy Jana Parandowskiego, Dawida Lazera i Dawida Ben Guriona**

Elżbieta Kossewska

ELŻBIETA KOSSEWSKA Uniwersytet Warszawski

## HEBRAJSKI PRZEKŁAD „MITOLOGII” LISTY JANA PARANDOWSKIEGO, DAWIDA LAZERA I DAWIDA BEN GURIONA\*

W artykule zaprezentowano korespondencję Dawida Lazera z Janem Parandowskim i Dawidem Ben Gurionem dotyczącą hebrajskiego przekładu *Mitologii*. Publikacja materiałów źródłowych została poprzedzona omówieniem danych biograficznych osób włączonych w wymianę listów. Ze względu na istniejącą w literaturze przedmiotu znaczną dysproporcję w badaniach nad dorobkiem Parandowskiego i Lazera, tej ostatniej postaci poświęciłam dłuższą i bardziej szczegółową deskrypcję. Wzmianki o Parandowskim służą jedynie jako komentarz do analizy dokumentów; moim celem nie były studia nad jego biografią czy twórczością, zrobili to już inni i – poza wprowadzaniem do obiegu nie znanych dotąd źródeł oraz wskazaniem ich pochodzenia – niewiele nowego można tu dodać. Za takim ujęciem przemawiała również wartość dotychczasowych monografi poświęconych Parandowskiemu<sup>1</sup>. Zaletą publikacji ukazujących się za życia autora *Mitologii* (myślę tu przede wszystkim o dwuczęściowej rozprawie Władysława Studenckiego *Alchemik słowa*) było wykorzystanie w nich bezpośrednich relacji samego bohatera. Trzeba jednak pamiętać, że prace te nie uwzględniają obszernej spuścizny Parandowskiego, poczynając od luźnych notatek, a kończąc na bogatej korespondencji, przekazanej po jego śmierci Bibliotece Narodowej w Warszawie<sup>2</sup>. Wprawdzie w twórczości tego pisarza można odnaleźć cytaty z listów i poznać opinie jego adwersarzy, jednak nie zastąpią one oryginalnych materiałów źródłowych, wymagających krytycznego i gruntownego opracowania. W artykule przedstawiono okoliczności wydania w Izraelu *Mitologii*, która stała się książką kultową, cenioną lekturą w izraelskich domach, głównie polskich Żydów. Korespondencja między Lazerem a Ben Gurionem pochodzi z prywatnych zbiorów rodziny Dawida Lazera i zostanie zaprezentowana czytelnikom po raz pierwszy.

---

\* Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2013/11/B/HS2/02755.

<sup>1</sup> Zob. np. E. Kozikowski, *Parandowski*. Warszawa 1967. – W. Studencki, *Alchemik słowa. Rzecz o Janie Parandowskim*. Cz. 1-2. Opole 1972-1974. – J. Z. Lichański, *Wtajemniczenia i refleksje. Szkic monograficzny o Janie Parandowskim*. Łódź 1986.

<sup>2</sup> Odwołując się do listów wchodzących w skład Kolekcji Jana Parandowskiego, przechowywanej w Dziale Rękopisów Bibl. Narodowej w Warszawie (sygn. akc. 17693/22), stosuję oznaczenie BN. Poza tym posługuję się skrótami: AGI = Gnazim, Archive of Hebrew Writers, Israel. – AUJ = Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

### Dawid Lazer

Autora hebrajskiego przekładu *Mitologii*, Dawida Lazera, uznawano w Izraelu za miłośnika literatury polskiej nieprzypadkowo. Jego wiedza miała podstawę w wykształceniu filologicznym odebranym w gimnazjum i na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był uczniem krakowskich szkół: hebrajskiej szkoły ludowej, następnie filii Gimnazjum św. Jacka, przez ostatnie dwa lata nauki uczęszczał zaś do Gimnazjum św. Anny, gdzie złożył egzamin dojrzałości<sup>3</sup>. Po odbyciu służby wojskowej wstąpił na Uniwersytet Jagielloński z zamiarem podjęcia pracy nauczycielskiej po ukończeniu studiów. Wybrał kilka specjalizacji: filologię islamską (języki: arabski, turecki, perski), częściowo filologię niemiecką oraz angielską z filozofią ogólną jako przedmiotem pobocznym studiów. Naukę pobierał w pierwszej katedrze filologii orientalnej na ziemiach polskich – założonej w 1914 r. na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, nad którą kierownictwo objął wówczas docent, a później profesor Tadeusz Kowalski, arabista i w tamtym okresie jeden z bardziej znanych turkologów w Europie. Przygotowując dysertację doktorską, Lazer połączył swoje rozległe zainteresowania – sięgające od orientalizmu do filologii polskiej. Efektem tego było opracowanie *Orientalizm w polskiej literaturze romantycznej*, napisane pod kierunkiem Stanisława Windakiewicza. Profesor Kowalski potraktował tę rozprawę jako świadectwo dobrej znajomości przedmiotu – jak zaznaczył – „u nas niezwykle”<sup>4</sup>. Procedury osiągnięcia stopnia doktora dopełniały egzaminy z języka polskiego i historii literatury – zdane z wynikiem celującym<sup>5</sup>. Poza naukami filologicznymi i orientalnymi Lazera zajmował również antyk. Szczególnie cenił Lazer wykłady profesora Leona Sternbacha z literatury starożytnej Grecji. Przystępując w 1952 r. do tłumaczenia *Mitologii* na język hebrajski, łączył dotychczasowe pola swoich literackich pasji<sup>6</sup>.

Dawid Lazer odebrał klasyczną edukację filologiczną dostępną wyemancypowanym Żydom, naukowe zainteresowania i wykształcenie otwierało go na uniwersalizm, wychowanie domowe wносиło zaś wartości partykularne, które stały na straży żydowskiej tradycji. Urodził się 7 X 1902 w Krakowie, w wielojęzycznej żydowskiej rodzinie inteligentckiej: z ojcem, Szymonem Menachem Laserem<sup>7</sup>, mówił po hebrajsku (ojciec słabo znał język polski), z matką, Breindlą z Ornsteinów – po polsku, a w rozmowie z obojgiem rodziców często używał niemieckiego. Na intelektualną formację Lazera duży wpływ miały dokonania i spuścizna duchowa ojca.

<sup>3</sup> D. Lazer, *Curriculum Vitae*, b.d. Teczka personalna Dawida Lazera. AUJ, sygn. WF II 504.

<sup>4</sup> S. Windakiewicz, *Recenzja pracy doktorskiej Dawida Lazera*, b.d. Jw. – T. Kowalski, *Recenzja pracy doktorskiej Dawida Lazera*, z 22 VI 1930. Jw. – Dyplom doktorski Dawida Lazera, b.d. AGI, sygn. 2282/202.

<sup>5</sup> D. Lazer: list do Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, z 30 V 1930; pismo do Ministerstwa Wyznań Religijnych w Warszawie, z 3 VII 1931. Teczka egzaminacyjna Dawida Lazera. AUJ, sygn. WF II 504. – Zaświadczenie z 3 VII 1931, wydane przez Dziekana Wydziału Filozoficznego UJ, Romana Dyboskiego. AUJ, sygn. WF II 504.

<sup>6</sup> Dyplom doktorski Dawida Lazera. – *Safra we saffa. Dr David Lazer śp.* [Książka i szablą. Śp. dr Dawid Lazer]. „Maariv” 1974, nr z 29 XI, s. 33.

<sup>7</sup> Nazwisko to zapisywano na trzy sposoby: „Lazer”, „Lazar” lub „Laser”. Ostatnia forma najczęściej występowała u Szymona Menachema, jego syn Dawid używał raczej pierwszej. W artykule przyjełam wersję „Lazer” dla syna i „Laser” dla ojca.

Laser był syjonistą i propagatorem języka hebrajskiego na ziemiach polskich. Jego nazwisko łączyło się z takimi pionierskimi tytułami w języku hebrajskim, jak „Ha-Asif” czy „Ha-Magid”<sup>8</sup>, ale najważniejszym osiągnięciem edytorskim Lasera było powołanie własnej gazety – „Ha-Micpe”.

Życie w pobliżu spraw zawodowych ojca wprowadziło Dawida Lazera w krąg wybitnych intelektualistów żydowskich przełomu wieku XIX i XX<sup>9</sup>. Wspomnę tylko o niektórych z nich. Laser korespondował m.in. z Aharonem Kaminką, pochodzącym z Berdyczowa, osiadłym w Wiedniu naukowcem, pisarzem i tłumaczem, który jako pierwszy przekładał na hebrajski poezję antyczną, wydając *Mawo le-szirat ha-Jewanim* (Wprowadzenie do poezji greckiej)<sup>10</sup>. Częste kontakty łączyły też Lasera-ojca z londyńskim pismem w języku hebrajskim „Ha-Me’orer”, na łamach swojej gazety chętnie widział on artykuły pióra jego twórcy i redaktora Josefa Chaima Brennera czy współpracownika Jehoszuy Rodlera Feldmana (pseud. Rabbi Benjamin)<sup>11</sup>. Ostatni z nich przyczynił się do promocji w Palestynie dzieł późniejszego noblisty, Szmuela Josefa Agnona, debiutującego na łamach „Ha-Micpe”<sup>12</sup>. Agnon w dniu nominacji do Nagrody Nobla wspominał Lasera jako „pierwszego redaktora, nauczyciela i rabina”<sup>13</sup>. Podziw Lazera dla dorobku literackiego przyszłego noblisty miał zapewne źródło w osobistych kontaktach z pisarzem. Po nominacji Agnona do Nagrody Nobla (1966) Lazer znalazł się w jego najbliższym otoczeniu<sup>14</sup>. Kilka miesięcy przed śmiercią Agnona jego córka Emuna donosiła listownie Laserowi: „Ojciec nieczęsto spotyka się z gośćmi, ale ciebie chciałby spotkać”<sup>15</sup>.

Do „Ha-Micpe” posyłał swoje teksty również wybitny poeta piszący w języku hebrajskim i jidysz, znany z dzieł mistyczno-religijnych, elegii żałobnych, Uri Cwi Grinberg, z którym później współpracował także Lazer, inicjując publikację recenzji jego utworów najpierw w „Nowym Dzienniku”, a następnie – już w Izraelu – na łamach „Maariw”<sup>16</sup>. Do kręgu autorów bliskich Laserowi należał też narodowy wieszcz Chaim Nachman Bialik; osobistą znajomość z nim zawarł także Lazer podczas jego pobytu w Krakowie w 1931 roku. Współpraca Lasera z prezesem ruchu

<sup>8</sup> Przy wydawaniu rocznika „Ha-Asif” Lazer współpracował z N. Sokolowem, w „Ha-Magid” zaś był pomocnikiem redaktora i redaktorem.

<sup>9</sup> Zob. Sz. M. L a s e r, list do A. Kaminki, z 25 XI 1910. AGI, sygn. 202/49900-906/1.

<sup>10</sup> Zob. na stronie: [http://www.yivoencyclopedia.org/article.aspx/Kaminka\\_Aharon](http://www.yivoencyclopedia.org/article.aspx/Kaminka_Aharon) (data dostępu: 26 IV 2018).

<sup>11</sup> Sz. M. L a s e r, list do J. Rodlera Feldmana, b.d. AGI, sygn. 202/49907-11/1. – D. L a z e r, *Pras Nobel chalom – u-meci’ut. Im Szaj Agnon be-Stokholm* (Nagroda Nobla – marzenie i rzeczywistość. Z Szajem Agnonem w Sztokholmie). W: *Pgiszot mi sznej ewrej ha-masach* (Spotkania po dwóch stronach kurtyny). Tel Awiw – Ramat Gan – Giwatajim 1968, s. 17.

<sup>12</sup> L a z e r, *Pras Nobel chalom – u-meci’ut*, s. 17.

<sup>13</sup> J. C z e r n i o w i c, list do D. Lazera, z 19 X 1966 (zawiera relację ze spotkania z Sz. J. Agnonem po ogłoszeniu jego nominacji do Nagrody Nobla). AGI, sygn. 202/93/199/alef (stara sygn.: 49662-663/1).

<sup>14</sup> Zob. E. J a r o n, listy do D. Lazera: z 24 IX 1969, 12 II 1971, 25 VIII 1974. AGI, sygn. 202/7141/1. – L a z e r, *Pras Nobel chalom – u-meci’ut*, s. 17.

<sup>15</sup> J a r o n, list do Lazera, z 24 IX 1969.

<sup>16</sup> Zob. D. L a z e r: list do U. C. Grinberga, z 23 VIII 1962. Archiwum Bibl. Narodowej w Jerozolimie, sygn. AC-4827; *Frezje, mimoza i róże. Szkice polskie z lat 1933–1974 (wybór)*. Tel Awiw 1994, s. 107.

syjonistycznego Nahumem Sokołowem była początkiem kontaktów Dawida z jego rodziną – synem Florianem i córką Celią. Łączyły ich sprawy polskie, które wywoływały emocje zarówno w rodzinie Lazerów, jak i Sokołowów. Florian Sokołow re-lacjonował w 1956 r. polski Październik:

Żona moja wróciła z Polski i przepowiadała mniej więcej to, co nastąpiło. – Zobaczymy, jak to się dalej rozwinie. Tak czy inaczej, ta rewolta jest niezwykle emocjonująca<sup>17</sup>.

W roku 1932 nagła śmierć zakończyła edytorską i pisarską działalność redaktora „Ha-Micpe”. Lazer stał się spadkobiercą jego dorobku intelektualnego i zrodzonych tą drogą kontaktów, zwłaszcza że twórczość Lasera i prowadzona przez niego korespondencja nie przetrwały wojny, a przyjaźnie czy znajomości z osobami publikującymi w „Ha-Micpe” ściśle wiązały się z jego duchową spuścizną<sup>18</sup>.

Lazer w 1921 r. otrzymał dość nieoczekiwanie ofertę pracy w „Nowym Dzienniku”. Najpierw był zatrudniony w charakterze tłumacza tekstów z jidysz na polski, następnie powierzano mu funkcje kolejno: redaktora nocnego, redaktora działu literackiego, a w 1934 r. redaktora naczelnego, na którym to stanowisku pozostał do wybuchu drugiej wojny światowej. Lazer był przekonany, że syjonistyczna prasa w języku polskim będzie miała pierwszorzędne znaczenie w popularyzacji syjonizmu i żydowskich spraw narodowych w sytuacji rosnącej do nich niechęci ze strony ośrodków władzy i ludności aryjskiej (pogromy). Liderzy syjonistyczni przyjeżdżający do Polski podkreślali „hebrajską” atmosferę redakcji, wytworzoną dzięki dobrej znajomości tego języka wśród jej członków i za sprawą wielu przedruków z prasy żydowskiej publikowanej w Palestynie. Kierunek polityki redakcyjnej „Nowego Dziennika” wydawał się logiczny, redakcja prasy syjonistycznej w Polsce była zainteresowana wiadomościami o kraju, do którego wielu czytelników tej prasy planowało wyemigrować. Szymon Samet, który w latach dwudziestych wyjechał do Palestyny i znalazł zatrudnienie w jerozolimskim dzienniku „Ha-Arec”, okazał się jednym z bardziej cenionych źródeł informacji, co Lazer podkreślał w jednym z listów do niego:

Zapraszam Pana gorąco do dalszej współpracy dla nas: reportaże, wywiady, i – wycinki, wycinki! Niech Pan poda zarazem swoje minimalne honorarium – jakoś się porozumiemy, drogi Panie Samet. Ale... – posyłaj Pan, tnij Pan z gazet sensacje, daj Pan znak życia!<sup>19</sup>

Również ważnym kontaktem i współpracownikiem Lazera był legendarny redaktor izraelskiej prasy, Azriel Karlebach<sup>20</sup>. W późniejszych latach zażyłość z nim, sięgająca czasów „Nowego Dziennika”, zadecydowała o wprowadzeniu Lazera do grona założycieli hebrajskiej gazety „Maariw”. Z drugiej strony, dziennikarze prasy hebrajskojęzycznej w Palestynie chcieli przekazywać swoim czytelnikom jak najwięcej informacji o jednej z największych diaspor żydowskich na świecie<sup>21</sup>. Obie

<sup>17</sup> F. Sokołow, list do D. Lazera, z 24 X 1956. AGI, sygn. 202/ 93211/alef.

<sup>18</sup> Zob. Lazer, list do Grinberga, z 23 VIII 1962. – Lazer, list do Kaminki, z 25 XI 1910.

<sup>19</sup> D. Lazer, list do Sz. Sameta, z 4 IV 1936. AGI, sygn. 202/49881/1.

<sup>20</sup> Zapis tego nazwiska jest różny, w prasie polskojęzycznej znajdujemy wersje „Azriel Karlebach”, w „Nowym Dzienniku” – „Ezriel Carlebach”. W artykule przyjąłem najczęściej spotykaną w wydawnictwach polskojęzycznych formę „Azriel Karlebach”.

<sup>21</sup> Zob. D. Lazer, list do Sz. Sameta, z 27 X 1937. AGI, sygn. 202/49880-84/1.

potrzeby sprzyjały wzajemnym i częstym kontaktom, temu służyła również wizyta Lazera w Palestynie w 1937 roku. Tuż przed wyjazdem pisał on do osiadłego tam Grinberga:

Mam nadzieję, że niedługo spotkamy się na Bliskim Wschodzie, prawdopodobnie w najbliższych dniach lecę samolotem do kraju. Pierwszy raz go odwiedzę i możesz sobie wyobrazić, jak mnie to moralnie buduje. To będzie najważniejsza chwila w moim życiu<sup>22</sup>.

W egzotycznej Palestynie uwidoczniła się bliskość intelektualna osób wywodzących się z kręgów syjonistycznych w Polsce, dawnych kolegów Lazera z „Nowego Dziennika”, znajomych z „Ha-Micpe” czy ruchu skautowego Ha-Szomer ha-Cair. Lazer wrócił do Krakowa zbudowany etosem chalucowym<sup>23</sup>, z postanowieniem dokonania w przyszłości alii<sup>24</sup>, jednak pozytywne emocje zostały ostudzone przez obawy przed trudnościami urzędzenia się na nowym miejscu oraz przez opór przed zbyt wczesnym opuszczeniem redakcji „Nowego Dziennika”, z którym jako redaktor Lazer czuł się silnie związany. Prawie trzy lata później wybuch wojny wymusił emigrację. W przypadku Lazera – który był co do tego przekonany już na etapie studiów – kierunek mógł być tylko jeden: Palestyna<sup>25</sup>.

W pierwszych dniach września 1939 Lazer odesłał żonę i córkę pod wschodnią granicę Polski, z zamiarem dołączenia do nich po zamknięciu spraw redakcyjnych. Opuścił Kraków 4 IX 1939 razem z Romanem Brandstaetterem, redaktorem działu literackiego w przedwojennej „Opinii”. Przedzierał się przez ziemie wschodnie: dotarli do Przemyśla, Lazer zdążył tam jeszcze stanąć przy grobie dziadka Jehudy Lejba Lazera, a następnie przez Lwów i Kowno dotarli do Wilna, gdzie czekała rodzina Lazera<sup>26</sup>. W Wilnie, w towarzystwie literatów i dziennikarzy przedwojennej prasy żydowskiej, wiodli czynne życie zawodowe – Lazer korzystał z miejscowej biblioteki<sup>27</sup>, posyłał artykuły do „Ha-Arec”, Brandstaetter pisał *Kupca warszawskiego*. W styczniu 1940 rozpoczęli usilne starania o uzyskanie certyfikatu do Palestyny. Było to niezwykle trudne, Wilno w tym czasie przepełniali żydowscy uchodźcy pragnący wydostać się z terenów objętych wojną, a wielu z nich planowało podróż właśnie do Erec Israel. Lazerowi próbował przyjść z pomocą Samet, starając się o dokument dla niego w Palestynie, w Sochnucie<sup>28</sup>. Jednak nazwisko Dawida Lazera nie znalazło się na liście 20 działaczy, którym Sochnut w porozumieniu z komisją w Kownie przygotował certyfikaty, zawiadamiając jednocześnie Sameta, że przesłanie kolejnego certyfikatu będzie możliwe tylko w przypadku zapewnienia dodatko-

<sup>22</sup> D. L a z e r, list do U. C. Grinberga, z 30 V 1937. Archiwum Bibl. Narodowej w Jerozolimie, sygn. AC-4827 (przeł. E. Kossewska).

<sup>23</sup> Etos chalucowy wiązał się z pracą na ziemi, zagospodarowywaniem nowych terenów w Palestynie/Izraelu, odrodzeniem języka hebrajskiego. Zob. E. K o s s e w s k a, „Ona jeszcze mówi po polsku, ale śmieje się po hebrajsku”. *Partyjna prasa polskojęzyczna i integracja kulturowa Żydów w Izraelu (1948–1970)*. Warszawa 2015, s. 36.

<sup>24</sup> *Alija* (hebr. 'wspinanie się, wznoszenie, pielgrzymka') oznacza migrację Żydów do Palestyny/Izraela.

<sup>25</sup> Zob. L a z e r, *Frezje, mimoza i róże*, s. 114.

<sup>26</sup> L a z e r, *Pgiszot mi-sznej ewrej ha-masach*, s. 126–134.

<sup>27</sup> Karta biblioteczna Dawida Lazera za okres 11 III–30 IX 1940 znajduje się w AGI (sygn. 2282/202).

<sup>28</sup> S o c h n u t – organ wykonawczy Światowej Organizacji Syjonistycznej, działający na rzecz osadnictwa żydowskiego w Palestynie/Izraelu.

wego tranzytu i bezpiecznego przekazania dokumentu<sup>29</sup>. Wspomnienia Lazera wskazują na to, że otrzymał on jednak certyfikat, za to pojawił się problem z wizaż tranzytową. Lazer zdecydował się mimo to opuścić Wilno wraz z rodziną:

Odbyliśmy potem długą i daleką wędrowkę do Palestyny – z Wilna przez Moskwę, Baku, Morze Kaspijskie, Teheran, Bagdad i Transjordanie, odbywaliśmy tę drogę wszystkimi możliwymi środkami lokomocji – a na szlakach tych, w miarę zbliżania się do ładu azjatyckiego tyle przecież na każdym kroku budziło się wspomnień dawnych studiów i dociekań orientalnych<sup>30</sup>.

W styczniu 1941 rozpoczął nowe życie w Tel Awiwie. Lazer miał czworo dzieci, wojnę przeżył tylko Dawid<sup>31</sup>.

Palestyna była w latach 1939–1947 jednym z największych centrów wychodźstwa polskiego. Po przybyciu Lazer znalazł się w środowisku dawnych dziennikarzy „Nowego Dziennika” i wybitnych literatów z „Ha-Micpe”. Losy osiadłych tam Żydów pochodzących z Polski, emigrantów polskich i żydowskich, wzajemnie się przenikały, wywołując poczucie swojskości językowej i kulturowej. Spora część mieszkańców Palestyny (do niedawna polskich obywateli) stworzyła na Bliskim Wschodzie środowisko polityczne wyrażające idee i wartości przedwojennego społeczeństwa polskiego. Sprzyjało temu bogate życie naukowe, zawodowe, towarzyskie i kulturalne, które uchodźcy starali się prowadzić na wzór przedwojennego życia w Warszawie, Krakowie czy innych polskich miastach. Przedstawiciele polskiego rządu na emigracji chętnie korzystali z pomocy polskich Żydów, licząc na wsparcie ze strony stowarzyszeń żydowskich i miejscowej ludności. Chętnie nawiązywali więc kontakty z osobami dobrze zorientowanymi w lokalnych strukturach władzy żydowskich organizacji. Spotkanie Dawida Lazera z profesorem Stanisławem Kotem, wówczas ministrem stanu na Bliskim Wschodzie, a następnie ministrem informacji w Rządzie RP na Uchodźstwie, zaowocowało zatrudnieniem Lazera w Centrum Informacji na Wschodzie<sup>32</sup>. Z rekomendacji Kota objął Lazer również stanowisko kierownika Polskiej Agencji Telegraficznej, gdzie współpracował m.in. z Brandstaetterem i Władysławem Broniewskim. Z tym ostatnim połączyły go na długie lata więzi głębokiej przyjaźni. Powojenne listy Broniewskiego do Lazera zaczynały się od słów „Kochany Davy”, pełne były intymnych zwierzeń i historii z osobistego życia pisarza. W jednym z nich czytamy:

Jest mi strasznie miło myśleć, że – w końcu nie tak dalekiej – w Palestynie, przepraszam: w Państwie Izrael, jest ktoś, kto równie jak ja po mazowiecku wiele odczuwa. Miły Dawidzie! Ja kocham cały świat – minus łajdaków, ludożerców, Trumanów itp. Ja – może – bardziej bym polubił Palestynę, gdyby nie to, że serce moje wtedy krwawiło, z wielu powodów<sup>33</sup>.

Lazer często powoływał się na przyjaźń z Broniewskim, z dystansem, ale i z tolerancją odnosił się do jego komunistycznych sympatii oraz zachwyty nad dostat-

<sup>29</sup> Sochnut, pismo do Sz. Sameta, z 21 VII 1940. AGI, sygn. 202/49/576/1.

<sup>30</sup> D. Lazer, list do T. Kowalskiego, z 18 VI 1947. AGI, sygn. 202/5355/1.

<sup>31</sup> Jego brat Kalman, student Politechniki w Wiedniu, zmarł na gruźlicę w 1908 roku.

<sup>32</sup> Zawiadomienie o wypowiedzeniu stanowiska D. Lazerowi od 28 II 1945. Kopia w archiwum prywatnym autorki artykułu.

<sup>33</sup> W. Broniewski, list do D. Lazera, z 27 V 1952, Warszawa. Archiwum prywatne autorki artykułu. Powodem cierpienia Broniewskiego w Palestynie była tęsknota za Polską, za córką pozostawioną w Rosji i za żoną – więźniarką Auschwitz, a także niepokój o ich los.

kiem i uposażeniami będącymi skutkiem poparcia przez niego systemu komunistycznego. W pierwszych latach pobytu Lazera w Palestynie często w jego otoczeniu można było spotkać też Melchiora Wańkowicza i Romana Brandstaettera. Po opuszczeniu przez tego ostatniego Palestyny i odejściu od żydostwa ich relacje stały się chłodne, w zasadzie przyjaźń owa się rozpadła.

Krakowskie pochodzenie Lazera oraz doświadczenie wyniesione z przedwojennej prasy polskojęzycznej sprzyjało współpracy z gazetami polskich uchodźców w Palestynie. Wiktor Weintraub, student filologii na Uniwersytecie Jagiellońskim, redaktor dwutygodnika politycznego i literackiego „W Drodze”, chętnie widział artykuły Lazera w swoim piśmie<sup>34</sup>. Po zakończeniu drugiej wojny światowej i stopniowym odpływie z Palestyny uchodźców polskich Lazer związał się głównie z polską prasą emigracyjną w Londynie. Za publikację w „Wiadomościach” wspomnień o Broniewskim przyznano mu w 1973 r. Nagrodę im. Mieczysława Grydzewskiego<sup>35</sup>. Nie tracił kontaktu również z ośrodkiem polskiej emigracji w Paryżu, ze strony Jerzego Giedroycia przychodziły prośby o promocje wydawnictw „Kultury” na terenie Izraela. Lazer mógł w tym niewątpliwie pomóc, i pomagał. To dzięki niemu temat literatury polskiej w prasie hebrajskojęzycznej był stale aktualny, o nowościach „Kultury” izraelscy czytelnicy często dowiadywali się po raz pierwszy z tekstów Lazera drukowanych na łamach „Maariw”. Współpraca z polską prasą w Londynie czy Paryżu sprzyjała utrzymaniu więzi z polskimi pisarzami emigracyjnymi, Lazer korespondował z Aleksandrem Watem, przyjaźnił się ze Stanisławem Vincenzem. Po śmierci tego ostatniego jego syn Andrzej pisał:

pozwole Pan, że choć osobiście nieznajomy, zwrócę się do Pana z następującą wielką prośbą: w najbliższym czasie ukaże się pośmiertny tom dzieła mego Ojca pt. *Listy z nieba* (trzecia część *Na wysokiej połoninie*). Bardzo by nam na tym zależało, to jest Matce mojej oraz mnie, aby w „Wiadomościach” londyńskich ukazała się recenzja z tej książki Pańskiego pióra, zarówno dlatego że cenimy Pana osobiście jako człowieka i pisarza, jak i dlatego, że jest Pan znany i ceniony przez czytelników „Wiadomości”, a wreszcie także (*last not least*) dlatego, że znał Pan mego śp. Ojca i – o ile słyszałem od Matki – cenil Pan Go zarówno osobiście, jak też literacko<sup>36</sup>.

Lazer był przede wszystkim dziennikarzem hebrajskojęzycznym. Nie nosił stygmatu niedostosowania językowego i kłopotów tożsamościowych, typowych dla uchodźców, procentowało tu wychowanie narodowe odebrane od ojca i społeczne nabyte w szeregach Ha-Szomer ha-Cair. Po przyjeździe do Erec Israel znalazł się w głównym nurcie hebrajskojęzycznej prasy. Kontynuował współpracę z „Ha-Arec”, wszedł do zespołu „Jediot Achronot”. W roku 1947 wraz z grupą innych dziennikarzy, na czele z Karlebachem, opuścił redakcję tej gazety i wziął udział w tworzeniu „Maariw” – jednego z najważniejszych tytułów izraelskiej prasy. Przez 20 lat piastował stanowisko redaktora działu literackiego tego pisma, a w opinii Karlebacha należał do ścisłego grona decyzyjnego gazety i pozostawał w tym kręgu do momentu odejścia na emeryturę w 1967 roku<sup>37</sup>.

<sup>34</sup> Zob. W. Broniewski, upoważnienia dla D. Lazera, z 29 VII 1945, do odbioru pieniędzy i książek. Archiwum prywatne autorki artykułu.

<sup>35</sup> Zob. J. Sakoński, list do D. Lazera, z 19 XI 1973. AGI, sygn. 202/49609/1.

<sup>36</sup> A. Vincenz, list do D. Lazera, z 11 XI 1974. AGI, sygn. 202/49628/1.

<sup>37</sup> Zob. A. Dwir, notatka biograficzna o Dawidzie Lazerze, z 23 X 1980. Archiwum prywatne autor-



Praca w charakterze szefa działu literackiego, ale też zdolność nawiązywania kontaktów osobistych i korespondencyjnych otwierały przed Lazerm możliwości kooperacji z przedstawicielami międzynarodowego środowiska literatury i sztuki. Bliskie stosunki łączyły go z Markiem Chagalliem; Lazer odwiedzał go, wymieniał z nim listy, pojawiają się w nich również wątki polskie. Pisał np.:

Czytam właśnie, że ukazał się poemat polskiego poety Ficowskiego, zatytułowany *List do Marca Chagalla*, z Pańskimi ilustracjami. Być może pamięta Pan, że to ja miałem zaszczyt pierwszy opowiedzieć Panu o tym wspaniałym twórcy. Pozwalam sobie tedy zwrócić się do Pana z uprzejmą prośbą i pytaniem – czy nie sądzi Pan, drogi Mistrzu, że uczciwie „zapracowałem” na to, by ozdobić mą nową książkę Pańskim obrazem lub rysunkiem dołączonym do rozdziału o Pańskiej twórczości, począwszy od Witebska do gobelinów w naszym Knesece?<sup>38</sup>

Serdeczne relacje wiązały go również z Katią i Thomasem Mannami, a także z Friedrichem Dürrenmattem. Literackie rozmowy prowadził Lazer też z greckim noblistą Jorgosem Seferisem. Z uznaniem o publicystce Lazera wyrażali się wybitna poetka tworząca w języku hebrajskim Lea Goldberg<sup>39</sup> oraz piszący po polsku i w jidysz Kalman Segal. Ten ostatni po przyjeździe do Palestyny zwrócił się do Lazera w taki sposób:

Muszę Panu powiedzieć, choć zapewne wie Pan o tym, że wielu członków społeczności pisarskiej i nie tylko pisarskiej, mówi o Panu z takim szacunkiem i uznaniem, z jakim nie wyraża się o żadnym innym pisarzu. Wczoraj rozmawiałem z młodym badaczem języka hebrajskiego, który chciał mi pomóc w nawiązaniu kontaktu z Panem. Nie wiedział, że napisałem do Pana już trzeciego dnia po moim przyjeździe. Ów badacz powiedział mi: „Byłoby dobrze, gdyby się Pan poznał z dr. Lazerm”. Nie wiem nawet, czy zna się on z Panem osobiście [...]. Proszę mi nie mieć za złe, że piszę do Pana. Czy mógłbym przysłać Panu książkę po żydowsku, którą wzięłem od jednego z mych tutejszych znajomych? Dostał ją ode mnie trzy lata temu, a teraz poprosiłem, żeby mi ją pożyczył do chwili, w której nadejdzie mój bagaż z Polski<sup>40</sup>.

Wykształcenie Lazera odebrane na Uniwersytecie Jagiellońskim odzwierciedlało się w liczbie tekstów poświęconych literaturze polskiej, ale także w wykazywanej przez niego szczególnej wrażliwości na sprawy twórców przybywających z Polski do Izraela. Służył im pomocą w odnalezieniu się na polu zawodowym w nowej rzeczywistości, co zwykle jest szczególnie trudne u ludzi pióra przy zmianie kulturowej i językowej. Wiele zawdzięczał mu Stanisław Wygodzki, którego poezje i opowiadania Lazer popularyzował w środowisku hebrajskojęzycznym, włączył go też do pracy w redakcji „Maariw”. Za dorobek publicystyczny Lazer został w 1960 r. wyróżniony Nagrodą Sokołowa<sup>41</sup>.

Publicystyka Lazera mieści się w głównym nurcie dyskursu kulturowego XX wie-

ki artykułu. – D. Lazer, list do A. Karlebacha, z 2 IV 1951. AGI, sygn. 202/49887. – A. Karlebach, list do D. Lazera, z 20 IV 1952. AGI, sygn. 202/71/72/1.

<sup>38</sup> D. Lazer, list do M. Chagalla, z 7 XII 1970. Archives Marc et Ida Chagall, Paris. Dziękuję Pani Meret Meyer Graber za odszukanie i udostępnienie listu. Lazerowi udało się pozyskać wzmiankowany szkic, zapewne zamieścił go w książce *Le-chesed u-le-szewet* ((Na dobre i na złe). T. 2. Tel Awiw 1973), w której znajduje się rysunek Chagalla.

<sup>39</sup> Zob. L. Goldberg, list do D. Lazera, z 28 III 1954. AGI, sygn. 202/93184/alef.

<sup>40</sup> K. Segal, list do D. Lazera, z 13 IV 1970. AGI, sygn. 202/49735/1.

<sup>41</sup> W Izraelu ukazały się następujące książki D. Lazera: *Pgiszot mi-sznej ewrej ha-masach; Le-chesed u-le-szewet; Raszim be-Israel* (Postaci Izraela). Tel Awiw 1961; *Masa u-meriwa* (Eseje i polemiki). Tel Awiw 1971.

ku. Jego uwagę przyciągał zestaw problemów uniwersalnych, skupiających się wokół tematyki żydowskiej, z szerokim otwarciem na dziedzictwo galutu (czyli diaspory), kierujące się w stronę uniwersalizmu jako sposobu głębokiego doświadczania humanizmu. Sprzyjały temu młodość spędzona w wielokulturowej Galicji, zainteresowanie literaturą międzynarodową, która otwierała Lazera na różne kręgi kulturowe. Za jego pasjami filologicznymi stało wykształcenie i związki literackie z kulturą polską, na które nie kładły się cieniem powojenne wydarzenia polityczne. W roku 1958 odwiedził on Polskę. Po żydowskim życiu w Warszawie czy w jego rodzinnym Krakowie nie pozostał ślad, Lazera przytłoczyła pustka i ponury klimat PRL-owskiej rzeczywistości. Zmarł w Tel Awiwie w 1974 roku<sup>42</sup>. Koledzy z „Maariw” pożegnali go uroczystym koncertem muzyki Fryderyka Chopina.

### Między uniwersalizmem a hebraizacją

Prosperowanie Żydów w diasporze – na styku kultur i w atmosferze wielojęzyczności – sprzyjało poszerzaniu horyzontów kulturowych oraz wyrafinowaniu. Nabyty w galucie multikulturalizm czynił z obywateli izraelskich zakorzenionych kosmopolitów, chętnie spoglądających w stronę wielokulturowych cywilizacji i wartości uniwersalnych<sup>43</sup>. Hamowały ten proces pamięć o Zagładzie, związane z tym poczucie nieprzewidywalności wydarzeń, wzmacniane przez antysemityczne fantazje; w rezultacie kosmopolityczne wizje były zastępowane partykularnym interesem narodowym. Projekt państwa żydowskiego zdefiniowanego etnicznie wymagał odmiennej oferty kulturalnej – jednorodnej, opartej na doświadczeniu historycznym, „ukrytej tradycji”, materii konstytuującej tożsamość żydowską, która, jak pisał Natan Sznajder: „Jest [...] czymś więcej niż produktem swego nieżydowskiego otoczenia”<sup>44</sup>.

Idee unifikacji kultury diaspor żydowskich oraz ustanowienia prymatu języka hebrajskiego pojawiły się jeszcze przed powstaniem państwa żydowskiego. Zanim przejdę do analizy okoliczności przyczyniających się do wzrostu zapotrzebowania na rynku księgarskim na hebrajskie przekłady dzieł literatury polskiej, poświęcę nieco miejsca tamtejszemu potencjałowi tejże literatury w oryginale. W Palestynie krzyżowały się drogi różnych typów polskich emigracji. Strumień polskich książek płynął od pierwszych alii z Polski do Erec Israel, zwykle znajdowały się one w plecaku żydowskiego uchodźcy. Wraz z napływem polskich obywateli do Palestyny, w czasie drugiej wojny światowej powstała tam bogata infrastruktura wydawnicza dla zaspokojenia potrzeb autorów, czytelników oraz tamtejszych polskich szkół, instytucji i stowarzyszeń. Specjalnie w tym celu powoływano komitety inicjujące

<sup>42</sup> Zob. *Dr Dawid Lazer ejnenu* (Nie ma dra Dawida Lazera). „Maariw” 1974, nr z 28 XI, s. 1. – *Dr Dawid Lazer szloszim lemoto* (30 dni po śmierci dra Dawida Lazera). *Jw.*, nr z 29 XII, s. 19.

<sup>43</sup> Zob. N. Sznajder, *Pamięć żydowska i kosmopolityczny ład. Hannah Arendt i kondycja żydowska*. Przeł. E. Osiecka-Kleiber, A. Diniejko. Warszawa 2015, s. 18–19.

<sup>44</sup> Sznajder (*op. cit.*, s. 34) definiuje to następująco: „Na tożsamość Żydów składa się również coś więcej niż styl życia i kultura. Jest ona czymś więcej niż produktem swego nieżydowskiego otoczenia. Wydaje się na nią składać jeszcze coś, czego nie da się określić, stosując »normalne« instrumenty nauk społecznych. Może to być coś fizycznego i metafizycznego zarazem. Arendt nazwała to »ukrytą tradycją«”.

serie książkowe, odpowiednio do zapotrzebowania rosła też liczba prywatnych i społecznych bibliotek. Po opuszczeniu Palestyny przez polskich uchodźców (1947) polskie książki trafiły w ręce przybywających na te ziemie Żydów z Polski, ewentualne niedobory uzupełniano w ramach kontraktów handlowych z krajem nad Wisłą<sup>45</sup>. Powstanie Izraela (1948) zmieniło priorytety kulturowe żydowskiego państwa, malała tolerancja dla wielokulturowości, zaczął się usystematyzowany proces propagowania języka hebrajskiego z równoległym dezawuowaniem wydawnictw obcojęzycznych. Przy powolnym rozwoju literatury w języku hebrajskim rodziła się naturalna potrzeba przekładów literatury z języków narodowych<sup>46</sup>.

Pierwsza edycja *Mitologii* w języku hebrajskim została opublikowana w 1952 roku. W tym czasie w prasie izraelskiej zaczęły się pojawiać negatywne oceny wydawnictw obcojęzycznych. Wiele z nich ukazywało się w „Maariw”, w najbliższym środowisku Lazera. Jako syjonista nie musiał on odcinać się od swoich upodobań literackich czy tożsamości kulturowej, osiągnięcia jego ojca i jego własne w tym zakresie tłumili zarzuty o działania na szkodę języka hebrajskiego, ale niewątpliwie Lazer był zainteresowany wzmocnieniem kulturowych fundamentów państwa. W sytuacji gdy notowano deficyt atrakcyjnych lektur hebrajskich, przekłady z języków obcych jawiły się jako wyjątkowo pożądane<sup>47</sup>. Na temat polskiej literatury tłumaczonej na hebrajski pisał Ryszard Löw; sporządził dość szczegółową listę, zaopatrzoną w komentarz, nie ma zatem powodu do tego wracać, warto jednak przypomnieć celowość niektórych przekładów, tzn. poznać prowadzoną ówczesnie politykę wydawniczą<sup>48</sup>. Poza walorami literackimi, zaspokajaniem gustów czytelników oraz samych autorów przekładu znaczenie miały także cele wychowawcze i propagandowe. Literatura polska – bogata w treści narodowe – mogła uzupełnić np. nurt twórczości patriotycznej w literaturze hebrajskiej. Sięgano po prace, które współbrzmiały z izraelską ideologią państwową – w tej kategorii niepodzielnie królował Adam Mickiewicz. W pierwszych dwóch dekadach istnienia państwa żydowskiego, przy silnej izraelskiej lewicy, nie mogło, oczywiście, zabraknąć *Ludzi bezdomnych* Stefana Żeromskiego czy pozycji kultowej, na której wychowało się wielu lewicowych, pochodzących z Polski, członków kibuców – *Płomieni* Stanisława Brzozowskiego<sup>49</sup>. Były też wybory środowiskowe, np. Karlebach, przekazując do tłumaczenia Lazerowi egzemplarz *Bartka zwycięzcy* Henryka Sienkiewicza, określił cel tej publikacji następująco:

Mam nadzieję, że z łatwością osiągniesz zdjęcie Sienkiewicza i napiszesz kilka wierszy jego biografii i coś o tej książce, żeby się nadawało dla żołnierzy żydowskich wracających z wojny, służących pod obcą, a nie własną flagą<sup>50</sup>.

<sup>45</sup> Zob. H. Lityńska, *Polska książka w Izraelu*. „Od Nowa” 1960, nr 13, s. 6.

<sup>46</sup> Zob. R. Frister, *Powiedz mi, co czytasz, a powiem ci, kim jesteś...* Jw., 1959, nr 33, s. 7.

<sup>47</sup> Sondaże sporządzone na użytek publicystyki dostarczają szacunkowych danych. Wiadomo z nich, że w 1958 r. tylko 16,7% książek tłumaczonych to była literatura piękna skierowana do dorosłych, 6,3% literatura dziecięca, a pozostałe pozycje stanowiły podręczniki szkolne, prace naukowe, albumy, wydania *Biblii* i inne (zob. *ibidem*, s. 3).

<sup>48</sup> R. Löw, *Literatura polska w przekładach hebrajskich*. „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” z. 3 (2000), s. 93–101.

<sup>49</sup> Zob. Lityńska, *op. cit.*, s. 6.

<sup>50</sup> A. Karlebach, list do D. Lazera, z 23 X 1946. AGI, sygn. 202/71/72/1 (przeł. E. Kossowska).

Bohater tej noweli – będący symbolem ludzi, którzy walcząc u boku obcych mocarstw, byli uwikłani w konflikt tożsamościowy, stawali nierzadko w obliczu sprzeczności swych działań z interesem własnego narodu – ostatecznie ponoszący osobistą porażkę, wydawał się doskonałym przykładem negatywnym dla tendencji asymilacyjnych, jakie istniały wśród Żydów żyjących w diasporze. Publikacja noweli Sienkiewicza po hebrajsku w 1946 r., przy napływających do Palestyny falach Żydów z Europy, tuż przed powstaniem państwa, pokazywała kierunek integracji i wyzwani stojących przed narodem żydowskim. Doskonale wpisywała się zarówno w patriotyczny profil „Jediot Achronot”, jak i w syjonistyczne przekonania autora przekładu, Lazera, którym dawał już wyraz pracując w „Nowym Dzienniku”.

Zupełnie inne cele przyświecały przekładowi na język hebrajski *Mitologii* Parandowskiego. Za wprowadzeniem tego utworu na listę lektur hebrajskojęzycznych stała taka sama chęć doświadczenia starożytnych i wielkich cywilizacji, którą z łatwością można odnaleźć w dorobku autora *Mitologii*<sup>51</sup>. Misją Parandowskiego była promocja, z jednej strony, literatury, którą za Władysławem Witwickim definiował jako „opracowanie doznanych przyjemności”, z drugiej strony – antyku, który występował w całej jego twórczości wprost i zakulisowo<sup>52</sup>. *Mitologia* jest świadectwem obu tych fascynacji pisarza<sup>53</sup>. Istotne dla tłumacza były też walory literackie książki. Krytycy *Mitologii* podkreślali właściwe jej bogactwo, a zarazem zwięzłość wątków mitycznych, dopełnionych dodatkowo przez wartości estetyczne i narracyjne opowiadań<sup>54</sup>. Baśniowy styl i liryka eposu wprowadzały czytelnika w nadrzeczywistość, która dobrze komponowała się z repertuarem obrzędów i mistyką Palestyny, oscylującą wokół grecko-rzymskich tradycji, gdzie współczesność przeplatała się z historią dawnych wieków, czerpiąc ze wzorów osobowych kultury biblijnej<sup>55</sup>. Antyk był zwrotem w kierunku kulturowej spuścizny Żydów w diasporze, pobudzał do wyższych aspiracji w świecie zdominowanym przez doczesną ideologię państwa oraz trudności życia na Bliskim Wschodzie. Porzucenie antycznych korzeni oznaczałoby emigrację z europejskiej przestrzeni kulturowej, bazy poważnej części żydowskiego społeczeństwa w Palestynie. Nieśmiertelność tematu, lista wznowień i skala nakładów *Mitologii* w Polsce, przy dużym odsetku w Izraelu obywateli pochodzących z tego kraju, gwarantowały przekładowi popyt i sukces komercyjny<sup>56</sup>.

<sup>51</sup> Zob. Kozikowski, *op. cit.*, s. 44.

<sup>52</sup> Zob. J. Parandowski, *Wspomnienia i sylwety*. Wrocław 1960, s. 195, 197. – Studencki, *op. cit.*, cz. 2, s. 5.

<sup>53</sup> Zob. Parandowski, *Wspomnienia i sylwety*, s. 198.

<sup>54</sup> Zob. Studencki, *op. cit.*, cz. 2, s. 39–40, 47.

<sup>55</sup> Zob. *ibidem*, s. 42.

<sup>56</sup> Na temat recepcji i warsztatu *Mitologii* zob. J. Parandowski, *Luźne kartki*. Wyd. 2, rozszerz., Wrocław 1967, s. 230–240. Książka *Mitologia. Wierzenia i podania Greków i Rzymian* ukazała się po raz pierwszy w 1924 r., w lwowskim wydawnictwie H. Altenberga, i była wielokrotnie wznawiana, w 1992 r. opublikowano już jej wyd. 24. Równocześnie z *Mitologią* J. Parandowski ogłosił w tej samej oficynie książkę *Eros na Olimpie* (Lwów 1924) i przedmowę w tomie *Poezji O. Wilde'a* (Przeł. J. Kasprócz. Lwów 1924). Zob. Studencki, *op. cit.*, cz. 1, s. 11. Parandowski, korzystając z pomocy J. Mirskiego, swego serdecznego przyjaciela, pracującego w jednym z wydziałów Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, starał się wpisać *Mitologię* na listę lektur szkolnych (zob. *Listy Jana Parandowskiego do Józefa Mirskiego z lat 1922–1930*. Oprac. M. Kłós. „Roczniki Humanistyczne” 2004, z. 1, s. 287).

O pozwolenie na wydanie *Mitologii* w Izraelu zwrócił się Lazer do Parandowskiego w chwili, gdy jej przekład na język hebrajski był już na ukończeniu<sup>57</sup>. W liście do pisarza wybór ów tłumaczył upodobaniem do nauk filologicznych oraz pragnieniem rozszerzenia kanonu lektur hebrajskich o pozycję klasyczną. Ustalił warunki publikacji, wspomniawszy też o honorarium, które z powodu przepisów dewizowych obowiązujących w Izraelu miało trafić na zablokowane konto i pozostać do wykorzystania na miejscu<sup>58</sup>. Parandowski zezwolił na druk *Mitologii* w wydawnictwie Ketawim (Pisma), zastrzegając sobie, że zawrze ono z nim umowę i określi odpowiednią zapłatę za prawa autorskie. *Mitologia* cieszyła się dużym powodzeniem w pierwszej i drugiej edycji, izraelscy czytelnicy docenili jej walory literackie, ale pisarz został w swoich roszczeniach zupełnie pominięty, czym poczuł się głęboko urażony<sup>59</sup>.

Rozwój wypadków zaskoczył Lazera, który w jednym z listów wyjaśniał:

Dotychczas tłumaczono u nas bez żadnych ograniczeń, bez zezwolenia i bez zapłaty honorarium autorskiego – dzieła pisarzy rosyjskich, polskich, czeskich itd. – w przekonaniu, że kraje bloku sowieckiego nie należą do konwencji o prawach autorskich<sup>60</sup>.

Polska, co prawda, podpisała międzynarodową umowę regulującą kwestię praw autorskich, ale izolacja państw za żelazną kurtyną nastreczała poważne trudności w dochodzeniu swoich praw przez twórców. Gdy skarga Parandowskiego trafiła do hebrajskiego Pen Clubu i przyjęła bardziej formalny charakter, Lazer, chcąc ratować wizerunek izraelskich wydawców, zmienił swoją ocenę sytuacji, kwalifikując ewentualne naruszenia praw autorskich jako rzadkie incydenty, i tak też przedstawił sprawę Parandowskiego<sup>61</sup>. Oficjalna opinia Lazera – jako członka zarządu, sekretarza i skarbnika Związku Pisarzy Hebrajskich oraz członka hebrajskiego Pen Clubu – nie mogła być inna. W rzeczywistości przedruki bez zgody autora stanowiły plagę tamtejszej prasy i wydawców. Potrzeby czytelnicze wielokulturowego społeczeństwa były zróżnicowane i bardzo szerokie, a z tych powodów książki miały niskie nakłady. W takich warunkach izraelskie wydawnictwa niewiele też mogły zapłacić, ale większy kłopot był z tymi, które – tak jak Ketawim – w ogóle nie uznawały roszczeń.

Sprawa Parandowskiego trafiła do hebrajskiego Pen Clubu i Ministerstwa Edukacji Izraela. Pierwsza instytucja bezradnie rozkładała ręce wobec „cynicznego zachowania się wydawcy”<sup>62</sup>, druga zaś gotowa była podjąć się negocjacji z oficyną, ale krótko po tym przestała ona istnieć<sup>63</sup>. Wydawnictwo Ketawim wkroczyło na rynek z rozmachem i szumem, by po kilku nieudanych przedsięwzięciach zaniechać druku nowych dzieł i ograniczyć swoją działalność do wyprzedaży resztek nakładów, zbywając przy tym dawnych wierzycieli<sup>64</sup>. Niewątpliwie aspekt prawny związany

<sup>57</sup> W liście do J. Parandowskiego, z 28 II 1952, D. Lazer (BN. Zob. Aneks. List 1) prosił o pozwolenie na wydanie *Mitologii*, a już w następnym, z 13 VII, zawiadamiał, że książka się ukazała.

<sup>58</sup> Zob. Lazer, list do Parandowskiego, z 28 II 1952.

<sup>59</sup> Zob. J. Parandowski, list do D. Lazera, z 27 IX 1954. BN.

<sup>60</sup> D. Lazer, list do J. Parandowskiego, z 13 VII 1952. BN.

<sup>61</sup> D. Lazer, list do J. Parandowskiego, z 2 II 1955. BN. Zob. J. Parandowski, listy do D. Lazera, z: 25 VIII 1953, 27 IX 1954. BN.

<sup>62</sup> Lazer, list do Parandowskiego, z 2 II 1955.

<sup>63</sup> Zob. A. Meisels, list do J. Parandowskiego, z 3 IX 1955. BN.

<sup>64</sup> Zob. Lazer, list do Parandowskiego, z 2 II 1955.

z przekładem i drukiem *Mitologii* przerósł dobre intencje Lazera, wywołał przykre skutki, tak dla autora, jak i tłumacza, o czym wielokrotnie zapewniał on Parandowskiego, wyrażając szczerze ubolewanie z powodu przebiegu spraw w wydawnictwie. *Mitologia* trafiała do drugiego pokolenia Żydów i do kolejnych generacji, spotykając się z uznaniem czytelników<sup>65</sup>.

### Hellenistyczne zainteresowania Ben Guriona

Nie zachowała się korespondencja Dawida Lazera z Dawidem Ben Gurionem sprzed 1952 r., co oznacza, że temat publikacji zbioru mitów greckich i rzymskich stanowił pierwszą próbę nawiązania kontaktu i płaszczyznę do dalszych spotkań między nimi. Zainteresowanie Ben Guriona antykem było powszechnie znane, demonstrowane, choć nie przyniosło owoców literackich czy naukowych, było raczej „serdecznym sentymentem” wobec dawnych wieków<sup>66</sup>.

Podziw Ben Guriona dla kultury helleńskiej nie wynikał wprost ze ścieżki jego edukacji. W literaturze przedmiotu można znaleźć skąpe i nieprecyzyjne informacje na temat wykształcenia przyszłego szefa rządu izraelskiego. Wiadomo jedynie, że naukę rozpoczął w chederze<sup>67</sup> w Płońsku. W wieku 7 lat zmienił szkołę, jak zaznaczał, na bardziej nowoczesną, uczył się języka hebrajskiego, chodził do bejt midraszu<sup>68</sup>, do 14 roku życia pobierał naukę w różnych miejscach, ale nie zostały one nigdzie podane<sup>69</sup>. W wieku 18 lat podjął próbę zdobycia zawodu i zdania matury w Szkole Mechaniczno-Technicznej ufundowanej przez Hipolita Wawelberga i Stanisława Rotwanda w Warszawie, ale wobec niepowodzenia tej próby i w obliczu pogromu w Kiszyniowie zdecydował się emigrować w 1906 r. do Palestyny. W roku 1911 pojechał z Palestyny do Stambułu, aby uczyć się języka tureckiego, z intencją podjęcia studiów na tamtejszym Wydziale Prawa. Przed złożeniem egzaminów wstępnych pojawiła się formalna przeszkoda – brak świadectwa maturalnego. Jego przyjaciel Icchak Ben Zwi (późniejszy prezydent Izraela) za pieniądze przesłane przez ojca Ben Guriona kupił ów dokument w Poławie. W czerwcu 1912 Ben Gurion przystąpił do egzaminów w języku tureckim z literatury i historii tureckiej, geografii i podstaw prawa, zadziwiając profesorów znajomością przedmiotu i języka, w którym jeszcze 8 miesięcy wcześniej wcale nie mówił. Przez 2 lata był studentem İstanbul Darülfünunu („Dom Wiedzy”, dzisiejszy Uniwersytet Stambulski), z czego większość czasu spędził jednak poza uczelnią<sup>70</sup>. Szkolna edukacja Ben Guriona przebiegała ścieżką typową dla zdolnego żydowskiego dziecka z małego miasteczka, nie oddawała jego wiedzy uzyskanej poprzez samokształcenie.

<sup>65</sup> W języku hebrajskim ukazało się 5 zwonień, przy czym pierwsze dwie edycje zrealizowało wydawnictwo Ketawim (1952, 1954), pozostałe zaś oficyna A. Zelikowicza (1960, 1962, 1982). Zob. L a z e r, list do Parandowskiego, z 13 VII 1952.

<sup>66</sup> P a r a n d o w s k i, *Wspomnienia i sylwety*, s. 197.

<sup>67</sup> Cheder – szkoła religijna na poziomie elementarnym.

<sup>68</sup> Bejt midrasz – w judaizmie miejsce zgłębiania prawa żydowskiego, które pełniło też często funkcję szkoły.

<sup>69</sup> Zob. M. B a r - Z o h a r, *Ben Gurion – ha-isz me-achorej ha-agada: biografija* (Ben Gurion – człowiek poza legendą. Biografia). Tel Awiw 2013, s. 11.

<sup>70</sup> Zob. *ibidem*, s. 56.

Dodatkowym bodźcem dla podjęcia studiów hellenistycznych przez Ben Guriona były okoliczności towarzyskie zaistniałe w trakcie jego wizyt w Anglii. Pod adresem 77 Great Russel Street w Londynie mieściło się biuro ruchu syjonistycznego, gdzie pod koniec lat trzydziestych i na początku czterdziestych XX w. często bywał Ben Gurion. Jako przewodniczący Agencji Żydowskiej przyjeżdżał, by stać na straży interesów Żydów oraz wesprzeć przywódcę ruchu syjonistycznego Chaima Weizmanna, odpowiedzialnego za kontakty z rządem brytyjskim, trzymającym pieczę nad polityką emigracyjną Palestyny. Oba liderom współdziałanie przychodziło z trudem, na pewno wzajemnym ich relacjom szkodził impulsywny charakter Ben Guriona, którym zrażał on do siebie wszystkich pracowników biura, z wyjątkiem jednej osoby: sekretarki Weizmanna, wykształconej w Oksfordzie Angielki, Doris May<sup>71</sup>. Jak podkreśla Anita Shapira, „stereotypowy angielski dystans Doris May w stosunku do Ben Guriona zastąpiła emocjonalna bliskość i więź intelektualna”<sup>72</sup>. Połączyły ich miłość do klasycznej literatury greckiej i podziw dla Platona<sup>73</sup>. Frustrację z powodu problematycznej współpracy z Weizmannem, nie mówiąc o nielatających kontaktach z rządem brytyjskim, Ben Gurion rekompensował sobie lekcjami języka greckiego pobieranymi u May. Poza hellenizmem polecała mu ona również francuski i włoski renesans; w jednym z listów pisała:

Myślę, Dawidzie, że jeżeli szukasz sobie historycznego domu, to odpowiedni będzie dla Ciebie renesans, a przeważnie renesans francuski, włoski i może trochę epoka Szekspira. Właśnie wtedy myśl ludzka eksplodowała, znalazła nowe drogi i horyzonty<sup>74</sup>.

Jak zaznaczył Michael Bar-Zohar, prawdopodobnie osobowość May wywarła na Ben Gurionie ogromne wrażenie, w każdym razie dłuższe bądź krótsze listy wymieniali oni przez wiele lat, dając w nich wyraz podziwowi dla filozofii nowożytnej i greckiej, szczególnie dla Platona, oraz wzajemnej sympatii<sup>75</sup>. W jednym z listów Ben Gurion pisał tak:

Pamiętam noce, w których byłem sam i nie mogłem zasnąć. Cały czas myślałem o Platonie. Właśnie teraz skończyłem czytać *Politeię*. Jaka piękna książka, w wielu miejscach wciąż pozostaje aktualna<sup>76</sup>.

Listy Ben Guriona do May pełne były zwrotów greckich, łacińskich, francuskich, zapewne chciał on tym wyrzec na wykształconej kobiecie jak najlepsze wrażenie, szczególnie w sytuacji, gdy jego osobista ścieżka edukacji była zawila i niedokończona<sup>77</sup>.

Ben Gurion nieustannie pogłębiał swoją wiedzę – oddawał się studiom w domu

<sup>71</sup> Doris May, prywatna sekretarka Chaima Weizmanna, pracowała również jako sekretarka w biurze Sochnutu w Londynie, następnie zaś w Ambasadzie Izraela w Londynie, ale jej pozycja wyrastała daleko ponad oficjalne stanowiska zajmowane przez nią w syjonistycznych instytucjach. Była szarą eminencją, a niemały wpływ miały na to – poza niewątpliwą sympatią, jaką ją darzono – relacje z Ben Gurionem.

<sup>72</sup> A. Shapira, *Ben-Gurion. Father of Modern Israel*. Transl. A. Berris. New Haven – London 2014, s. 104–105.

<sup>73</sup> Zob. *ibidem*, s. 105.

<sup>74</sup> D. May, list do D. Ben Guriona, b.d. Cyt. za: Bar-Zohar, *op. cit.*, s. 994.

<sup>75</sup> Bar-Zohar, *op. cit.*, s. 992–995.

<sup>76</sup> D. Ben Gurion, list do D. May. Cyt. za: Bar-Zohar, *op. cit.*, s. 992.

<sup>77</sup> Zob. Bar-Zohar, *op. cit.*, s. 993.

w Tel Awiwie i w baraku w kibucu Sde Boker<sup>78</sup>. Chcąc czytać powieści Miguela de Cervantesa w oryginale, uczył się języka hiszpańskiego, do lektury dzieł Platona ćwiczył grekę. Literatura helleniska prowokowała go do stawiania pytań, podejmował dyskusję i dzielił się uwagami w prywatnej korespondencji. W liście do wybitnego profesora filozofii i nauk biblijnych Jecheskiela Kaufmanna podkreślał bliskie mu motto Platona: „być, pracować i działać”<sup>79</sup>, dobrze współbrzmiające z jego naturą polityczną. Myśli Platona umieszczał w kontekście współczesnej polityki, rozważał ich polityczną zasadność w państwie żydowskim, którego struktury wciąż się tworzyły, czemu towarzyszyło ścieranie się różnych stylów zarządzania. Ben Gurion miał raczej skłonność do autorytarnego realizowania swoich planów i przekonań politycznych. Odrzucał podejście relatywistyczne, równoległe prawdy, wierzył w jedną prawdę i pozostawał jej wierny do końca, np. wtedy gdy dążył do świeckości państwa, dowodząc, że narodowość żydowska istniała przed wyznaniem żydowskim<sup>80</sup>. Podczas pogrzebu Szmuela Josefa Agnona, który za życia był osobą religijną i konserwatywną, Ben Gurion odmówił włożenia kipy (tj. jarmułki) na głowę w proteście przeciwko rządowej koalicji, która pod wpływem ortodoksyjnych Żydów przyjęła na podstawie prawa religijnego zasady definiowania tego, kto jest Żydem<sup>81</sup>.

Filozofowie greccy należeli do stałych lektur Ben Guriona. Towarzyszyli mu w trakcie wypoczynku, a także w pracy – bez względu na okoliczności i sytuację polityczną, znaczoną konfliktami i wojnami. Podczas wojny synajskiej, w obliczu nacisków Dwighta Eisenhowera – *nb.* również wielbiciela starożytnej Grecji oraz Rzymu – na Ben Guriona, aby wycofał się z Półwyspu Synajskiego, i gróźb użycia broni jądrowej ze strony ministra obrony ZSRR, Nikołaja Bułganina, Ben Gurion z uporem interweniował w wydawnictwie w sprawie brakującej stronicy 577 w jego egzemplarzu *Państwa Platona*<sup>82</sup>. Potrafił zajmować się tematami starożytnymi także między posiedzeniami rządu. W liście do ministra Josefa Burga, Żyda pochodzącego z Niemiec, rozważał kwestię niewolnictwa w myśli Platona. Nie podobało się Ben Gurionowi państwo klas, lecz dostrzegał przewagę Platona nad Arystotelesem i wywód ciągnął aż do chwili, gdy przyznał:

Nie mogę dłużej pisać, bo jestem między dwoma posiedzeniami, ale powiem tylko to, że jest kilka spraw niesympatycznych u Platona. Nie ma jednak wśród pisarzy poety takiego jak on – i w Grecji też nie ma<sup>83</sup>.

Porównywał doskonałość dzieł Platona do rzeźby Mojżesza Michała Anioła, której zdjęcie trzymał u siebie na biurku, z kolei portret filozofa wisiał na ścianie tuż za biurkiem w jego baraku w Sde Boker. Do hellenistycznych pasji premiera

<sup>78</sup> Zob. *ibidem*, s. 503.

<sup>79</sup> D. Ben Gurion, list do J. Kaufmanna, z 25 XI 1962. Ben Gurion Archives and Library. Ben Gurion University of the Negev, sygn. 1221. Kaufmann był związany z Uniwersytetem Hebrajskim, dwukrotnie (1933 i 1956) uhonorowany Nagrodą Bialika, a także Nagrodą Izraela w roku 1956.

<sup>80</sup> Zob. A. Shilon, *Ben Gurion. Epilog*. Tel Awiw 2013, s. 139.

<sup>81</sup> Zob. *ibidem*.

<sup>82</sup> Zob. D. Ben Gurion, list do I. Hermana, z 18 IX 1957, wysłany z hotelu Szaron. Ben Gurion Archives and Library. Ben Gurion University of the Negev, sygn. 2133.

<sup>83</sup> D. Ben Gurion, list do J. Burga, z 14 I 1957. Ben Gurion Archives and Library. Ben Gurion University of the Negev, sygn. 1302 (przeł. E. Kossewska).



Izraela często odwoływały się osoby zabiegające o kontakt z nim. Skorzystał z tego również Lazer, podsuwając Ben Gurionowi *Mitologię* i tym sposobem rozpoczynając korespondencję, potrzebną do kontynuacji prac publicystycznych.

W wymianie listów między Lazerem a Ben Gurionem pośredniczył podpułkownik Nechemia Argow. Był on bliską i zaufaną osobą premiera Izraela, wykorzystywaną najczęściej w sprawach wojskowych. Właśnie poprzez Argowa nawiązał Lazer kontakt z Ben Gurionem, najpierw przesyłając mu *Mitologię*, a zaraz po tym starając się o wywiad do książki mającej prezentować wybitne postaci Izraela. Z listu Ben Guriona do Lazera dowiadujemy się o jego pozytywnej ocenie pisarstwa Lazera i wyrażonej chęci spotkania, chociaż niekoniecznie w celu udzielenia wywiadu:

Sde Boker, 27 grudnia 1953

Do dra Dawida Lazera

Szanowny Panie,

Obawiam się, że Nechemia (tak zwykle nazywać podpułkownika) nie był zupełnie dokładny w przekazaniu mojej odpowiedzi (niemniej można na nim polegać całkowicie, gdy mówi coś w swoim imieniu lub w imieniu moim). Powiedziałem, że zgadzam się spotkać z Panem, słowa „Na potrzeby pisania portretu itd.” – zostały dodane poprzez sugestię i przypuszczenie. Zgodziłem się spotkać z prostego powodu: bo jest człowiek [tj. Dawid Lazer] w Izraelu piszący bez złości i bez pomówień, a wręcz odwrotnie, przychylnie i z chęci, by znaleźć dobro i piękno. Pod tym względem widzę Pańską książkę jako pouczającą, mającą wielkie znaczenie. I rad będę Pana tu zobaczyć – bez Pańskiego pisania mojego portretu. Możliwe, [że] bez przyczyny nie ma już Pan interesu przychodzić tutaj. O tym [niechże] Pan zdecyduje. Jeśli mimo wszystko chce Pan przyjść tutaj – musi być Pan tu po 12.00, bo w godzinach rannych pracuję w polu.

Z poważaniem,

D. Ben Gurion<sup>84</sup>

Rozkład zajęć Ben Guriona w kibucu<sup>85</sup> rzeczywiście obejmował 4 godziny pracy w polu; kolejne spędzał on na lekturze i studiach. Zaznaczenie w liście „pracy w polu” było typowym dla Ben Guriona zabiegiem służącym podkreśleniu etosu pracy na ziemi, tak jak jego odpowiedzi na pytanie o zawód: pracownik rolnictwa / rolnik. Ben Gurion w innym liście przed spotkaniem z Lazerem uprzedził go, że jeżeli chce się na pewien czas zatrzymać w Sde Boker, to powinien wystąpić o pozwolenie do sekretariatu kibucu, bo on „jest tu tylko gościem i kandydatem do kibucu”<sup>86</sup>. Były premier, „ojciec Izraela”, sprowadzając swoją pozycję do „zwykłego aplikanta”, nowego *ole*<sup>87</sup>, który powinien udowodnić własną przydatność i zdolność pracy dla wspólnoty kibucowej, podkreślał w ten sposób pionierskie zasady oraz właściwy styl życia odrodzonego narodu żydowskiego.

Należy odrzucić spekulacje na temat znaczenia polskiego pochodzenia Ben Guriona. *Mitologia* – w intencjach Lazera – miała raczej nawiązywać do jego zainteresowań antykiem, nie zaś do dorobku obcej mu – najprawdopodobniej – literatury polskiej. W sporządzonym w 1922 r. katalogu książek biblioteki Ben Guriona

<sup>84</sup> D. Ben Gurion, list do D. Lazera, z 27 XII 1953. Archiwum prywatne autorki artykułu (przeł. A. Rawska).

<sup>85</sup> Kibuc – gospodarstwo rolne, w którym ziemia i środki produkcji są wspólne.

<sup>86</sup> D. Ben Gurion, list do D. Lazera, z 11 I 1954. Kopia w archiwum prywatnym autorki artykułu.

<sup>87</sup> *Ole* – żydowski emigrant przybywający do Izraela.

nie zapisano nawet jednej pozycji w języku polskim<sup>88</sup>. W pewnym wywiadzie zaprzeczając on znajomość polszczyzny, twierdził, że nigdy się jej nie uczył, uznając ją za prowincjalną<sup>89</sup>. Niska ocena języka polskiego w opinii Ben Guriona mogła wynikać z jego znikomego znaczenia politycznego w okolicznościach, gdy posługująca się nim zbiorowość pozbawiona była własnego państwa. Analizując stosunek Ben Guriona do innych języków, którymi władał, można dojść do wniosku, że język zyskiwał u niego wówczas, gdy nie tylko pełnił funkcje komunikacyjne, ale miał również wartość polityczną. W Płońsku, żyjąc wśród ortodoksyjnych Żydów, Ben Gurion posługiwał się jidysz, następnie – przekonany do odrodzenia narodowego – doskonalił język hebrajski. Do nauki tureckiego przystąpił w chwili, gdy podjął decyzję o studiach prawniczych, w przyszłości spodziewając się włączenia Palestyny w turecką strefę wpływów i bardziej demokratycznej reprezentacji żydowskich interesów w tamtejszym parlamencie po rewolucji Młodych Turków w 1908 roku. W przypadku społeczności żydowskiej osiągnięcie celów politycznych zależało zazwyczaj od niejednego instrumentu językowego. W Salonikach, gdzie Ben Gurion zamierzał uczyć się języka tureckiego, zorganizował spotkanie partii Poalej Syjon. Chcąc ukształtować nastawienie polityczne tamtejszych pracowników żydowskich, posługujących się na co dzień językiem *ladino*<sup>90</sup>, stworzył następujący łańcuch językowy:

Mówię po rosyjsku, Vlachov (lokalny działacz) tłumaczy na turecki, a potem Joseph Strumsa (mój nauczyciel tureckiego) tłumaczy na *ladino*. Żydowski pracownicy mówią w *ladino*, który Strumsa tłumaczy na turecki, a następnie Vlachov tłumaczy dla mnie na rosyjski<sup>91</sup>.

W Palestynie, podkreślając ważność pracy na ziemi i etos chaluców, Ben Gurion posługiwał się językiem rosyjskim, poza tym należał do partii Poalej Syjon, łączącej marksizm z syjonizmem, wspartej programem borochovizmu<sup>92</sup>, zasilonej w dużej mierze przez rosyjskich Żydów, mówiących wyłącznie w języku swego kraju pochodzenia<sup>93</sup>. Dlatego odcinanie się Ben Guriona od języka polskiego było nie tyle wyrazem postawy niechętniej tej kulturze, ile skutkiem braku bodźców politycznych do zainteresowania się nią, co w rezultacie zaowocowało obojętnością i zastępowaniem języka polskiego rosyjskim – zdecydowanie lepiej przystającym do ówczesnych okoliczności politycznych. Z tego samego powodu, korzystając ze statusu zaborowego ziem polskich, jak również mając doświadczenia w pracy w moszawach<sup>94</sup> z rosyjskimi pionierami, Ben Gurion deklarował swoje pochodzenie z Imperium

<sup>88</sup> W bibliotece Ben Guriona znalazło się 219 książek w języku niemieckim, 340 – angielskim, 13 – arabskim, 29 – francuskim, 140 – hebrajskim, 7 – łacińskim, 2 – starogreckim, 7 – rosyjskim, 2 – tureckim oraz 15 słowników w różnych językach, razem 774 pozycje. Zob. Bar-Zohar, *op. cit.*, s. 53.

<sup>89</sup> Zob. Shapira, *op. cit.*, s. 6.

<sup>90</sup> *Ladino* – dialekt judeohiszpański.

<sup>91</sup> Cyt. za: Shapira, *op. cit.*, s. 32.

<sup>92</sup> Borochovizm – nurt wywodzący się od D. B. Borochowa, jednego z przedstawicieli lewicy syjonistycznej, który był też propagatorem jidysz. Zob. B. Borocho, *Nationalism and the Class Struggle. A Marxian Approach to the Jewish Problem*. Introd. by A. G. Duker. New York 1937.

<sup>93</sup> Zob. Shilon, *op. cit.*, s. 190.

<sup>94</sup> Moszaw – spółdzielnia rolnicza, w której mieszkańcy pracują na wspólnej ziemi, ale – w odróżnieniu od kibuców – posiadają własność prywatną.

Rosyjskiego. Takie skojarzenie było bardziej nośne i dawało mu mocniejszą legitymację lidera kraju. W relacji Ben Guriona z Lazerem nie miało większego znaczenia, że obaj urodzili się na ziemiach polskich. W tekstach Żydów polskich Ben Gurion często pojawiał się jako figura użyteczna w podkreślaniu osiągnięć tej właśnie diaspory czy wówczas, gdy trzeba było nadać specyfikę stosunkom polsko-izraelskim, przy budzeniu pozytywnych skojarzeń i ukazywaniu nadzwyczajnych związków między tymi krajami; wydaje się jednak, że on sam tych odczuć nie odwzajemniał albo były mu one obojętne, za punkt odniesienia miał bowiem kwestie państwa widziane przez pryzmat zagospodarowywania terenów rozwojowych, a na tym polu Żydzi z Polski niczym szczególnym się nie wyróżniali<sup>95</sup>. Według niego ich przedwojenne alije – pozbawione syjonistycznego entuzjazmu, niegotowe na głód i niedobory – nie były przygotowane do chalucowego życia i ponoszenia ofiar, czego przykład stanowiła alija Grabskiego, nazywana aliją kioskarzy<sup>96</sup>. Powojenne alije polskich Żydów, przy wszystkich zaletach demograficznych i zawodowych, spowodowały napływ osób spolonizowanych i zasymilowanych, które szukały dla siebie miejsca do życia podobnego jak w diasporze – w mieście, najlepiej w Tel Awiwie. Dlatego związki Ben Guriona z polskością ograniczały się do sentymentalnych wspomnień Płońska, przy czym relacja zwykle była zawężona do krajobrazu życia społeczności żydowskiej, pozbawiona złożonego, szerszego kontekstu polskiego.

Polecając Ben Gurionowi *Mitologię*, Lazer podkreślił polityczne znaczenie publikacji:

W serdecznym liście, jaki wysłał do mnie Parandowski, po tym jak zwróciłem się do niego z prośbą o pozwolenie na tłumaczenie *Mitologii* na hebrajski, wyraził on ogromną radość z mojego pomysłu i napisał, co jest też przytoczone na początku książki: „Do głębi serca wzrusza mnie myśl, że w tak starożytnym i pełnym majestatu języku (hebrajskim) będę w Ziemi Świętej opowiadał mity Grecji”...

Wydaje mi się, że to pierwszy przypadek wyrazu sympatii tego rodzaju płynący zza żelaznej kurtyny<sup>97</sup>.

Komentarz Lazera do listu Parandowskiego był polityczną nadinterpretacją, celującą we wrażliwe miejsca izraelskiej polityki, obliczoną przede wszystkim na przykucie uwagi adresata. Na początku lat pięćdziesiątych kontakty dyplomatyczne Polski z Izraelem były chłodne, drobnym gestom i słowom nadawano wyjątkowe znaczenie, izraelskie władze, mając na względzie alije z państw bloku sowieckiego, poszukiwały najmniejszych nawet sygnałów ocieplenia wzajemnych stosunków. W przeciwieństwie do oczekiwań Lazera, przekład *Mitologii* został jednak prawie zignorowany i nie odnotowany przez pracowników poselstwa polskiego w Tel Awiwie – zwykle wokół podobnych wydarzeń organizowano intensywną akcję propagandową. Powodem mogły być konserwatywne poglądy Lazera, które usuwały go z grona zwolenników systemu komunistycznego i nowej władzy w Polsce<sup>98</sup>. Nagłośnieniu hebrajskiego tłumaczenia *Mitologii* nie służyła również afiliacja dziennikar-

<sup>95</sup> Zob. D. Ben Gurion, list do R. Guber, z 26 XI 1969. AGI, sygn. 202/4918/1.

<sup>96</sup> Zob. Bar-Zohar, *op. cit.*, s. 89, 91.

<sup>97</sup> D. Lazer, list do N. Argowa, z 14 VII 1952. AGI, sygn. 202/49864/65 (przeł. A. Rawska).

<sup>98</sup> Zob. *Charakterystyka dzienników izraelskich*. Opracowanie Attachatu Prasowego Konsulatu Generalnego RP w Tel Awiwie, 1952. Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie. Zespół 21, teczka 713, wiązka 50.

ska Lazera – „Maariw” znalazło się na liście gazet „burżuazyjnych”, reprezentujących drobnomieszczaństwo i reakcję, a zatem propagandowa użyteczność tego tytułu nie była przez komunistów uznawana. Również poglądy polityczne autora *Mitologii* pozostawały daleko od ośrodka władzy w Polsce, nie dawały tym samym poselstwu powodu do udzielenia wsparcia popularyzowanej przez niego idei.

W korespondencji Lazera z Ben Gurionem i Parandowskim pojawia się nazwisko Saula Czernichowskiego<sup>99</sup>. Parandowski miał zwyczaj na spotkaniach z udziałem izraelskich pisarzy często wracać do przedwojennych zebrań Pen Clubu, na których on i Czernichowski występowali w roli przewodniczących oddziałów krajowych<sup>100</sup>. Początek ich znajomości dała podróż na kongres Pen Clubu w Buenos Aires (1936). Wspólnym rozmowom sprzyjały zarówno literackie pasje, jak i okoliczności podróży, tak przedstawione przed Parandowskiego:

Sam statek nie budził wesołości. „Alsina”, urodzona w stoczniach Newcastle, dawno przeżyła swoją młodość [...]. Zaniedbana, o mizernych kabinach, o skąpej przestrzeni, trzymała nas przez trzy tygodnie w kamiennej nudzie<sup>101</sup>.

A wówczas, jak dodaje autor *Mitologii*:

Wielką przyjemnością były mi gawędy z Czernichowskim, z którym zaprzyjaźniłem się od pierwszej chwili za pośrednictwem Homera. Tłumaczył on *Iliadę* i *Odyseję* na hebrajski, a ma w swych planach czy w robocie parę jeszcze eposów, którym z pewnością sprostą jego temperament i żywotność<sup>102</sup>.

Lazer wspominał rozmowę z Czernichowskim w jego mieszkaniu tuż przed uroczystością zorganizowaną przez hebrajski Pen Club na cześć Broniewskiego podczas jego pobytu w Palestynie<sup>103</sup>. W rozmowie z Lazerem i Broniewskim miał ponoć Czernichowski „bardzo czule” Parandowskiego wspominać<sup>104</sup>. W zbiorach autora *Mitologii* nie odnajdujemy korespondencji z Czernichowskim, z dwóch zapewne powodów: po pierwsze, nawet jeżeli taka istniała, nie przetrwała wojny, podobnie jak pozostała spuścizna z tych lat, po drugie zaś, Czernichowski zmarł w r. 1943, czyli przed okresem obfitej korespondencji prowadzonej przez Parandowskiego z czytelnikami, literatami, członkami Pen Clubu po 1945 roku.

W Izraelu wątki nawiązujące do antyku były powrotem do epok starożytnych i biblijnych. Antyczną spuściznę włączono do fundamentu cywilizacji, z którą kultura hebrajska powinna żyć w zgodzie i czerpać z niej, adaptując do współczesności myśl grecką. Zwracając się do komitetu powołanego do wyboru dzieł, które powinny być przetłumaczone na język hebrajski, Ben Gurion stwierdził: „wszystko,

<sup>99</sup> Saul Czernichowski (20 VIII 1875 – 14 X 1943), pisarz, tłumacz, uważany za odnowiciela poezji hebrajskiej. Pochodził z Michajłowic na Ukrainie; osiadł w 1931 r. w Palestynie; zmarł w Jerozolimie. Od roku 1942 przyznaje się Nagrodę im. Saula Czernichowskiego w dziedzinie przekładów na hebrajski.

<sup>100</sup> Na temat kongresów Pen Clubu zob. I. Parandowska, *Dzień Jana*. Warszawa 1983, s. 98.

<sup>101</sup> J. Parandowski, *Podróże literackie*. Wyd. 2, uzup. Wrocław 1968, s. 49. Do kierowania pracami polskiego Pen Clubu wrócił Parandowski w 1946 r. i pozostał na stanowisku do śmierci (1978), dodając do swoich obowiązków zarządzanie międzynarodową federacją Pen Clubów i pełniąc funkcję wiceprezydenta (1962).

<sup>102</sup> *Ibidem*, s. 50.

<sup>103</sup> Lazer, *Frezje, mimoza i róże*, s. 44–45.

<sup>104</sup> D. Lazer, list do J. Parandowskiego, z 12 IX 1954. BN.

co ludzkie, nie jest na nam obce – i wszystko, co ludzkie, musi być uwzględnione w naszym języku”<sup>105</sup>, miał przy tym na myśli głównie literaturę helleńską i filozofię, szczególnie prace najbardziej podziwianego przez niego Platona. Przystępując do przekładu *Mitologii*, Lazer wpisywał się w ówczesny kierunek polityki wydawniczej, za którym podążały jego własne zainteresowania, wsparte przez wykształcenie filologiczne.

Autorów listów – Jana Parandowskiego, Dawida Lazera i Dawida Ben Guriona – łączy zamiłowanie do antyku, literatury helleńskiej i języka greckiego. Informacje i fakty podane w korespondencji wzajemnie się uzupełniają albo komentują wydarzenia związane z wydaniem *Mitologii*, dlatego zostały zaprezentowane w jednym miejscu, z nadzieją, że wprowadzą czytelnika w problematykę polskiej literatury w Izraelu i ukażą obraz społeczeństwa żydowskiego skłaniającego się ku kulturze hebrajskiej.

Na publikację listów Dawida Lazera otrzymałam zgodę od jego córki A w i w y D w i r, za co dziękuję jej serdecznie. Dziękuję również Spadkobiercom Jana Parandowskiego za udzielenie pozwolenia na publikację jego korespondencji.

#### A N E K S

W publikowanych tu listach w języku polskim uwspółcześiono ortografię oraz interpunkcję. Listy napisane w oryginale po hebrajsku (nry 3–5) zostały przetłumaczone przez Aleksandrę Rawską. W nawiasach kwadratowych [ ] umieszczono rozwinięcia skrótów i uzupełnienia dokonane przez edytorke oraz tłumaczkę. Ujednolicono układ nagłówków i podpisów.

1

Ramat Gan, 28 lutego 1952

Wielce Czcigodny Panie,

dość dawno już temu, urzeczony pięknem niezwykle *Mitologii* Czcigodnego Pana, zacząłem tłumaczyć książkę tę na język hebrajski – raczej dla własnej przyjemności i rozrywki niż z myślą o jej wydaniu. Teraz jednak nadarzył się wydawca, który w równej mierze co ja zachwycony jest dziełem Pana.

Idzie więc o to, czy zechce Pan udzielić zezwolenia na to przedsięwzięcie wydawnicze. Zapewniam, że przekład hebrajski jest nie najgorszy. Sam jestem doktorem polonistyki Almae Matris Jagellonicae, gdzie promowałem się u prof. St[aniława] Windakiewicza (w r. 1931)<sup>1</sup>.

Trudność polega na tym, że w obecnych warunkach nie będzie można przekazać Czcigodnemu Panu honorarium za prace autorskie, z uwagi na to, że nasze przepisy dewizowe na to nie zezwalają. Można jednak będzie złożyć należne Panu pieniądze do banku, na zablokowane konto, do dyspozycji Pana, gdyby Pan zechciał nas kiedy odwiedzić.

Referencji o mnie może udzielić Panu mój przyjaciel, Władysław Broniewski, który zna mnie dobrze z czasów pobytu w Ziemi Świętej.

<sup>105</sup> Cyt. za: Shapira, *op. cit.*, s. 183.

Oczekuję tedy z niecierpliwością odpowiedzi Pana. Cieszyłoby mnie to niezmiernie, gdyby wypadła ona życzliwie dla mnie.

Z góry najserdeczniej dziękuję. Czy nie będzie to jednak zbyt już zuchwałym z mojej strony, gdy dołączę jeszcze jedną prośbę? Oto od dłuższego czasu już ugamiam się tu za drugą książką Pana – *Alchemia słowa*, niestety nigdzie jej dostać nie mogę, mimo iż nie brak tu polskich książek. Gdyby zechciał Pan być tak uprzejmy<sup>2</sup> i łaskawy dla mnie i wraz z listem wysłać mi tę książkę, byłbym niezmiernie zobowiązany, należytość zaś dołączę do sumy należnej za honorarium.

Stokrotnie przepraszam za śmiałość i raz jeszcze bardzo serdecznie dziękuję.

Szczerze i gorąco oddany

Dawid Lazer

Adres mój: Dr Dawid Lazer  
Rishonim 8  
Ramat Gan  
Izrael

Jedna kartka zapisana jednostronnie, mpis z odręcznym podpisem oraz dopiskami czarnym atramentem (uzupełniono piórem wszystkie polskie znaki diakrytyczne i niektóre znaki interpunkcyjne).  
Język polski.

Bibl. Narodowa w Warszawie. Zakład Rękopisów, Kolekcja Jana Parandowskiego, sygn. akc. 17693.

<sup>1</sup> Uwaga w nawiasie dopisana odręcznie.

<sup>2</sup> W wyrazie „uprzejmy” odręczna poprawka „y” na innej literze.

2

Warszawa, 19 marca 1952

[ul.] Zimorowicza 4

Szanowny Panie Doktorze,

otrzymałem list, przesłany mi za pośrednictwem „Czytelnika”. Bardzo się ucieszyłem zarówno miłymi słowami o mojej *Mitologii*, jak i zamiarem Pana, by ją wydać po hebrajsku. Wzrusza mnie myśl, że w tym starym, czcigodnym języku będę opowiadał mity greckie w Ziemi Świętej. Udzielam więc Panu autoryzacji na przekład *Mitologii*. Co do samego jednak wydania, proszę, żeby wydawca przesłał mi umowę.

Nie dziwię się, że nie może Pan znaleźć *Alchemii słowa* w Izraelu, skoro jest ona tutaj wielką rzadkością, tak od razu nakład został wyczerpany. Postaram się ją znaleźć dla Pana, lecz nie obiecuję, że będzie to prędko. O zwrot kosztów proszę się nie troszczyć, cieszyłbym się, gdyby<sup>1</sup> w zamian za książkę mój mały synek dostał trochę pomarańcz albo cytryn, ale to może nie sezon.

Łączę serdeczne pozdrowienia

Jan Parandowski

List napisany na połowie kartki formatu A4, mpis, odręczny podpis i poprawki czarnym atramentem. Język polski.

Bibl. Narodowa w Warszawie. Zakład Rękopisów, Kolekcja Jana Parandowskiego, sygn. akc. 17693.

<sup>1</sup> Na końcu słowa „gdyby” przekreślona ręcznie litera „m”.

Tel Awiw, 14 lipca 1952

Sz.P.

Podpułkownik Ne[c]hemia Argow

Kancelaria Premiera

Jeruzolima

Drogi Panie Podpułkowniku,

pozwolę sobie przekazać Panu – korzystając z grzeczności pana Szaloma Rozenfelda, naczelnego oddziału „Maariw” w Jeruzolimie – książkę pt. *Mitologia*, pióra Jana Parandowskiego, którą przełożyłem z języka polskiego dla wydawnictwa Ketawim. Książka przeznaczona jest dla Wielce Szanownego Pana Premiera Dawida Ben Guriona, w nadziei, że dzieło, którego treścią jest świat klasyczny – starożytna Grecja – sprawi mu odrobinę przyjemności i satysfakcji.

Nie wiem, czy udało mi się w przekładzie wydobyć całe piękno tejże książki. A że jest piękna, wiem na pewno, oryginał to bowiem arcydzieło literackie. Być może, zainteresuje Szanownego Pana Premiera, że autor, Jan Parandowski, jest prezesem polskiego Pen Clubu w Warszawie, jest też świetnym pisarzem, mistrzem stylu, autorem kilku książek poświęconych starożytnej Grecji i jej kulturze.

Parandowski był jeszcze przed wojną przedstawicielem Polski na kilku konferencjach międzynarodowego Pen Clubu – na jednej z nich spotkał [Saula] Czerni[c]howskiego i zaprzyjaźnił się z nim na bazie ich wspólnej fascynacji: Homerem i literaturą grecką. Kiedy wyemigrowałem do Izraela i spotkałem się z nieodżałowanej pamięci Czerni[c]howskim, pierwsze jego pytanie było, czy wiem coś o losie jego przyjaciela Parandowskiego.

W serdecznym liście, jaki wysłał do mnie Parandowski, po tym jak zwróciłem się do niego z prośbą o pozwolenie na tłumaczenie *Mitologii* na hebrajski, wyraził on ogromną radość z mojego pomysłu i napisał, co jest też przytoczone na początku książki: „Do głębi serca wzrusza mnie myśl, że w tak starożytnym i pełnym majestatu języku (hebrajskim) będę w Ziemi Świętej opowiadał mity Grecji”...

Wydaje mi się, że to pierwszy przypadek wyrazu sympatii tego rodzaju płynącej zza żelaznej kurtyny. Swoją drogą, Parandowski nie należy do ulubieńców obecnego reżymu w Polsce, ale ponieważ jest powszechnie szanowany w kręgach literackich, nie jest też przez władze atakowany.

Będę Panu bardzo wdzięczny, gdyby mógł Pan z łaski swojej przekazać książkę Szanownemu Panu Premierowi.

Z wyrazami szacunku i pozdrowieniami,

dr D. Lazer

Jedna karta zapisana jednostronnie, mpis. Język hebrajski.  
Gnazim, Archive of Hebrew Writers, Israel, sygn. 202/49864/65.

## 4

Premier

Jerozolima, 5 elul 5712  
28 VIII 1952  
001/17285<sup>1</sup>

Dr Dawid Lazar  
Tel Awiw

Szanowny Panie Doktorze,

Dziękuję Panu z głębi serca za przesłanie Pańskiego przekładu *Mitologii – Opowieści Grecji i Rzymu*. Moje podziękowanie jest dwukrotne: za dzieło przekładu tejże książki i za podarunek.

Mam nadzieję, że nie dopatrzy się Pan w tym niewdzięczności, jeśli poczynię uwagę, iż, moim zdaniem, nie należy posługiwać się niemieckim wzorcem czytania imion, ale li tylko wzorcem greckim. Należy mówić Ζεως, a nie Ζεϋς, także greckie imię syna<sup>2</sup> Zeusa i Leto było Apollon, nie zaś Apollo, jak zwykliśmy go nazywać w innych językach europejskich. Choć i nasz poeta Czerni[c]howski napisał „Przed posągiem Apolla” [*Lenochach pesel Apolo*] – jednakże [błąd jest błędem i] nie ma błędu, który stanowiłby wyjątek od reguły.

Owa drobna uwaga bynajmniej nie ma za zadanie umniejszać wartości przekładu. Niemniej wydaje mi<sup>3</sup> się, że nie potrzebujemy podążać za przekładami, ale [musimy] wrócić do samych źródeł.

Istotne są również detale.

Z podziękowaniem i wyrazami szacunku,

D. Ben Gurion

Jedna kartka koloru kremowego ze znakiem wodnym przedstawiającym godło państwa Izrael, zanotowana jednostronnie, mpis, odręczne dopiski czarnym i niebieskim atramentem. Język hebrajski. List udostępniony przez Awiwę Dwir, córkę Dawida Lazera, archiwum prywatne autorki artykułu.

<sup>1</sup> Dopisek czarnym atramentem, prawdopodobnie inną ręką.

<sup>2</sup> W interlinii dopisany wyraz „szel” – ‘czyj’.

<sup>3</sup> W interlinii dodane słowo „li” – ‘mi’.

## 5

Dr Dawid Lazar  
Ramat Gan, Riszonim 8

Ramat Gan, 24 elul 5712  
14 IX 1952

Szanowny Pan Premier  
Dawid Ben Gurion  
Jerozolima

Szanowny, Wielmożny Panie Ben Gurionie,

niefortunnym zbiegiem okoliczności list, którego tak oczekiwałem – o ile w ogóle śmiałem mieć nadzieję, że go otrzymam (jak mógłbym równać się z Łaskawym



Panem...) – dotarł do mnie z dużym opóźnieniem, nie z winy poczty, ale zwyczajnie, ponieważ poszedł na adres wydawnictwa, które jest tu w kraju nowe i jeszcze nieznanne, stąd trudno było je znaleźć, co więcej, przez pomyłkę list wysłano do Jerozolimy zamiast do Tel Awiwu. Cóż począć, skoro właśnie to wydawnictwo zgodziło się wydać *Mitologię*, podczas gdy inne nie wykazały żadnego nią zainteresowania.

Głęboko wzruszony dziękuję Szanownemu Panu za jego uprzejmy list. Jeśli list ten był jedyną zapłatą za mój niemały trud włożony w przekład tejże uroczej książki – w zupełności by mi to starczyło. Jeżeli zaś książka ta przysporzyła Szanownemu Panu odrobinę zadowolenia – cel przekładu został w pełni osiągnięty. Prawdziwie wzrusza mnie, że Przywódca Rządu Izraela, w najwyższym stopniu obarczony troskami, znajduje czas, aby poczynić i przekazać uwagi na temat wysłanej do niego książki (jednej z wielu, bez wątpienia) i wyraża opinię w sprawach przekładu, w pełni swego autorytetu i wiedzy naukowej intelektualisty, dla którego zarówno znajome są ścieżki kultury greckiej, jak i bliska jego sercu jest troska o ducha języka hebrajskiego i jego źródła.

Co do ważnych komentarzy Szanownego Pana nie tylko nie widzę w nich żadnej „niewdzięczności”, wręcz odwrotnie – zobowiązany jestem Szanownemu Panu za jego uwagi krytyczne. Częstośokroć myślałem nad właściwą pisownią hebrajską imion greckich i szczególnie emocjonowałem się kwestią, jak wyrazić we właściwy sposób grecki „dyftong” ευ<sup>1</sup>, który nie istnieje w hebrajskim. Wiadomo mi, iż w okresie późniejszym Grecy zapisywali ten dyftong jako εw i stąd wzięli Rosjanie (poprzez język starosłowiański, którego korzenie czerpały z greki bizantyjskiej) sposób czytania Ewripides, Zews, Jewgeni itd. Stąd też wariant Czerni[c]howskiego („Rosjanina” według wykształcenia) w jego przekładach – Ζεβας, itd. Szanowny Pan wybiera formę Ζεως i wariant ten ma oparcie naukowe. Jednakże kłopot w tym, że bez zapisu samogłosek, niestety, czytelnik (zwłaszcza młody czytelnik, nie posiadający żadnego wykształcenia klasycznego) poniesie klęskę i przeczyta to imię w sposób przeinaczony Zus<sup>2</sup> albo nawet Zāwes<sup>3</sup>, ponieważ w klawiaturze maszyny nie ma żadnej możliwości technicznej, aby zaznaczyć samogłoski dla poszczególnych liter. Dlatego też byłem przekonany, że najbliższej będę najstarszego wariantu fonetycznego imienia Zeus, jeśli wykorzystam jedyną hebrajską literę, do której dodawane są znaki samogłoskowe, również w układzie liter maszyny do pisania, czyli literę alef z cere – i napiszę Ζεūs w sposób, który nie pozostawi miejsca na błąd. Tak, wyobrażałem sobie, uniknę gniewu i kary ojca bogów, gromowładcy na niebiosach Olimpu.

Odnośnie do „Phoibosa” Apollona – zgadzam się całkowicie z Szanownym Panem: tutaj Czerni[c]howski ukuł wariant hebrajski niewłaściwy (łaciński, nie zaś grecki) – Apollo, a powinno być: Apollon (Ἀπόλλων)<sup>4</sup>.

Całym sercem zgadzam się ze słowami Szanownego Pana, „że nie potrzebujemy podać za przekładami, ale musimy wrócić do samych źródeł”. Wielka to prawda i podpisuję się obiema rękami pod pomysłem wyrażonym w ostatnim fragmencie listu Szanownego Pana: „Ważne są również detale”. Na nasze nieszczęście, nie zawsze zwracamy uwagę na te „drobiażdżki”.

Zasmuca mnie ogromnie, iż moja odpowiedź się spóźniła – z powodu opóźnienia listu, Szanowny Pan raczy mi to wybaczyć i pozwoli na końcu raz jeszcze wyrazić

Szanownemu Panu głęboką wdzięczność za zaszczyt, jaki przypadł mi w udziale i za uczone uwagi Szanownego Pana, oraz załączyć najlepsze życzenia i błogosławieństwa na Nowy Rok 5713: oby w roku 5713 spełniły się pragnienia serca Szanownego i Drogiego Pana Premiera i rośła w siłę niepodległość Izraela.

Z głębokim poważaniem i wyrazami szacunku,

Dr D. Lazer

Dwie kartki zapisane jednostronnie, mpis z odręcznymi dopiskami czarnym atramentem (imiona bogów w języku greckim, podkreślenia). Język hebrajski.

List udostępniony przez Awiwę Dwir, córkę Dawida Lazera, archiwum prywatne autorki artykułu.

- <sup>1</sup> Ręczny dopisek czarnym atramentem.
- <sup>2</sup> Wyraz dopisany ręcznie.
- <sup>3</sup> Wyraz dopisany ręcznie.
- <sup>4</sup> Wyraz dopisany ręcznie.

#### Abstract

ELŻBIETA KOSSEWSKA University of Warsaw

#### HEBREW TRANSLATION OF "MYTHOLOGY" JAN PARANDOWSKI'S, DAVID LAZER'S AND DAVID BEN GURION'S LETTERS

The article presents the correspondence of David Lazer and Jan Parandowski with David Ben Gurion about a Hebrew translation of Jan Parandowski's *Mythology*. The authors of the letters are joined by their fondness of antiquity, Hellenic literature and the Greek language. Publication of source materials is preceded by a description of biographical data of the figures involved in the exchange of letters. Especially detailed presentation is given to David Lazer, the translator, a son of Simon Menahem Lazer (an editor of "Ha-Micpe"). His life close to his father's professional matters introduced David Lazer into the circle of eminent Jewish intellectuals of the turn of 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> c. The paper presents the connections of David Lazer with Shmuel Yosef Agnon, Hayim Nahman Bialik, Nahum Sokolow, Uri Zvi Greenberg, or Marc Chagall.

Polish books reached Palestine with the subsequent waves of emigrants from the territory of Poland, though the revival of the Hebrew language and the forming of Jewish country propelled to the development of its own literature supplemented with translations from vernaculars. Inclusion of *Mythology* into the reading list in Hebrew was supported by the need to experience old great civilisations, the translator's Hellenistic interest, as well as by commercial reasons. The number of reprints and scale of editions of *Mythology* in Poland and a great proportion of Poles in Israel ensured wide readership and financial success of the translation. The events presented in the article connected with the edition of *Mythology* offer the reader an insight into broadly understood problems of Polish literature in Israel and show a picture of Jewish society turning into Hebrew culture.